Chciałabym się z Wami podzielić wspaniałymi rekolekcjami przygotowującymi do Bożego Narodzenia AD2010. Głoszone były w parafii pw św. Faustyny przez księdza R. Kempiaka, a zatytułowane „Jezusowe pytania do ciebie". Po ich wysłuchaniu doszłam do wniosku, że są one ponadczasowe i zasadniczo mogą być głoszone przy każdej okazji. Zachwycił mnie Rekolekcjonista nie tylko ogromną wiedzą, ale także wiarą, pokorą i piękną polszczyzną. Postanowiłam, że chociaż nieudolnie, podzielę się z Wami tym, co zapamiętałam i zanotowałam.

„Czego szukacie?" (J1, 38)

Już na wstępie Ksiądz wyprostował dość powszechne mniemanie, że człowiek jest upoważniony do stawiania pytań. To Pan Jezus ma przede wszystkim zadawać pytania. Pewnie, że mogę Go pytać, ale mam pamiętać, z Kim rozmawiam.

Postawione wyżej pytanie jest pytaniem fundamentalnym, a odpowiedź na nie brzmi: „miłości". „Czyż i wy chcecie odejść?" - źle się dzieje, gdy jesteśmy całkiem z siebie zadowoleni, ale nie jest też dobrze, gdy czujemy się przegrani. Dopóki żyjemy, nie jesteśmy pozbawieni nadziei, bo nawrócenie polega na posiadaniu nadziei. Rekolekcje uświadamiają nam niewyzyskane zasoby sił duchowych. Od „czego szukacie?" [odpowiedź: miłości] wiedzie droga do „czy miłujesz mnie?". Między tymi pytaniami rozwija się droga wiary. Pan chce ten nasz potencjał wydobyć, aby się realizował, a nie pozostawał w sferze marzeń.

Pan Bóg stawia nam pytania i nie musi odpowiadać na nasze „dlaczego?". Boskie pytania pobudzają nas do myślenia. Nie należy dowierzać szybkim i gotowym rozwiązaniom danego problemu. Szukanie musi być natarczywe, zawzięte, trzeba porzucić własne pewniki i „ciepełko". Trzeba wyjść w morze, trzeba smaku przygody i ryzyka.

„Czego szukacie" - gdy nie będziesz szukał Pana, nie będziesz miał nic. Szukać Pana szczerze, całym sercem. Kohelet powiada, że cel życia na ziemi to nie święty spokój lub wicie gniazdka. Trzeba nam dostrzec Chrystusa. Nie jest łatwo wierzyć w Jezusa, który mówi: „Kto we mnie wierzy, nie będzie łaknąć". Trudno uwierzyć, gdy nie możemy zrozumieć. Nie będziemy łaknąć spożywając Jego Ciało i Krew. „Jak spożywać ciało i krew" - wielu gorszyło się i odchodziło. Jezus nie zatrzymywał tych, którzy odchodzili, nie zmniejszał również swoich wymagań, żeby zebrać audytorium. Rozumowanie wg kryteriów ciała to ciasne horyzonty, a

słowa Chrystusa są energią życia.

„Czy i wy chcecie odejść?" - dlaczego zostajesz przy Jezusie? Uświadom sobie powody, dla których przy Nim zostajesz, czyli uświadom sobie treść swojej wiary.

„Co chcesz, abym ci uczynił?" (Mk 10,15)

Życia nie można improwizować. Słowa Biblii są potężne i skuteczne. „Ty masz słowa życia wiecznego". Słowa Boga są duchem i życiem dla każdego z nas. Słowa Biblii stanowią **moją** historię. To nie jest przeszłość. Paralityk, córka Jaira, Piotr, Kajfasz, Abraham. Każdy w Biblii to ja. Całe Pismo święte jest moją własnością. Bóg do nas mówi, pozwala nam siebie słuchać, a my, co jest zadziwiające, uznajemy to za zupełnie normalne. Obojętność na Boże Słowo wskazuje na potrzebę uzdrowienia serca - „Odbiorę serce kamienne - dam serce z ciała". Jeśli szczerze pragnę się opamiętać, to Pan wysłucha.

„Jak wam się wydaje, który spełnił wolę Ojca?" - chodzi o przypowieść o dwóch synach wysłanych do winnicy - jeden ochoczo się zgadza, ale nie idzie, drugi oponuje, ale wreszcie robi to, o co go poproszono. Należy postępować zgodnie z pragnieniami Ojca. Jesteśmy synami w Synu i mamy służyć Ojcu. A jak jest ze mną? Czy mam tylko piękne słowa, czy jest z mojej strony wysiłek skierowany na zmianę złego postępowania?

Jezus nigdy nie jest obojętny dla ludzkiej biedy. Czekamy na uzdrowienie. Każdy jest dla Niego najważniejszy, każdego zna po imieniu. Jezus nadal obchodzi miasta i wsie. Jest w konfesjonale, nadal uzdrawia, ale musimy przyznać się do choroby. Faryzeizm to zatwardziałe i zakłamane sumienie, wypierające się choroby. Tu Jezus bywa bezradny. Musimy chcieć spotkać Jezusa. Czy podczas Eucharystii proszę Jezusa o uzdrowienie? Dlaczego nie rozmawiam z Chrystusem o wszystkim, co mnie niepokoi? Może nie wierzę, że Chrystus potrafi mnie uzdrowić/uleczyć z każdej choroby? „Biedak zawołał, a Pan go wysłuchał". Na drodze do Chrystusa jest pośrednictwo ludzi/Kościoła. Do wołającego Bartymeusza posłał pośredników z wiadomością, że ma on przyjść. I Bartymeusz poszedł. „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła".

Jezusowe pytanie „Co chcesz, abym ci uczynił" = co mogę zrobić dla ciebie, jest także aktualne dziś. Pan zna nasze potrzeby, ale pyta nas o nie. Zdecyduj, o co chcesz prosić... „Żebym przejrzał" - to Bartymeusz, ale to także nasza odpowiedź. Wymień konkretnie, w czym widzisz

swoją zależność od Niego. Z czego ma mnie wyleczyć, żeby było prawdziwe Boże Narodzenie?

„A wy za kogo mnie uważacie?” (Mk 8, 28)

Nie są ważne pieniądze, lecz po co żyję i kim jestem jako człowiek. Trzeba podjąć decyzję o zmianie postępowania w stosunku do Boga, siebie samego i ludzi. To jest nawrócenie.

Jak to możliwe, że krzywdzimy innych i siebie? Źródło grzechu to zawężenie pragnień. Uśmiercamy w ten sposób najpiękniejsze wartości i ideały, a pozostają pragnienia niedojrzałe - wyrażające się w mieć zamiast być, przyjemność utożsamia się z radością. W jaki sposób odwrócić tę sytuację i stać się nowym człowiekiem w Chrystusie? Otóż nie należy ulegać pokusie lekceważenia własnych grzechów (zobacz belkę w swoim oku...), ani przekonaniu o niemożliwości zmiany (taki już jestem - to egoizm i wygodnictwo). Celem nawrócenia jest ostatecznie czynienie dobra. Nauczyć się kochać dojrzale, ofiarnie, pracowicie. Będziemy sądzeni z miłości - „Byłem głodny, a nie nakarmiliście mnie...” Unikamy zła czyniąc dobro. Trzeba nam zerwać z bylejakością życia chrześcijańskiego. Wyjść na głębię.

„A wy, za kogo mnie uważacie? Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego.” Bycie uczniem Chrystusa oznacza poznawanie Go, aby Go coraz bardziej kochać i naśladować. Co mówicie o Mnie praktycznym życiem? „Poznać” to wg Starego Testamentu zaangażować wszystkie władze człowieka (woli, rozumu, zmysłów itd.), a to z kolei wymaga nawrócenia. Poznać to mieć serce, które umie słuchać.

Zosia